

ILUSTRACJE W ANNY WUROWYER SPORTRTOWY

RAZ DWA TRZY..

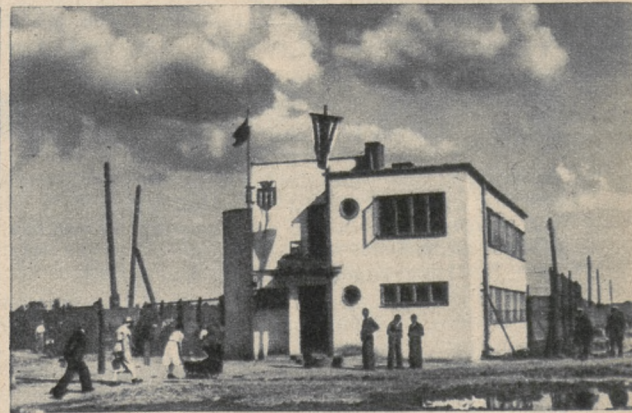
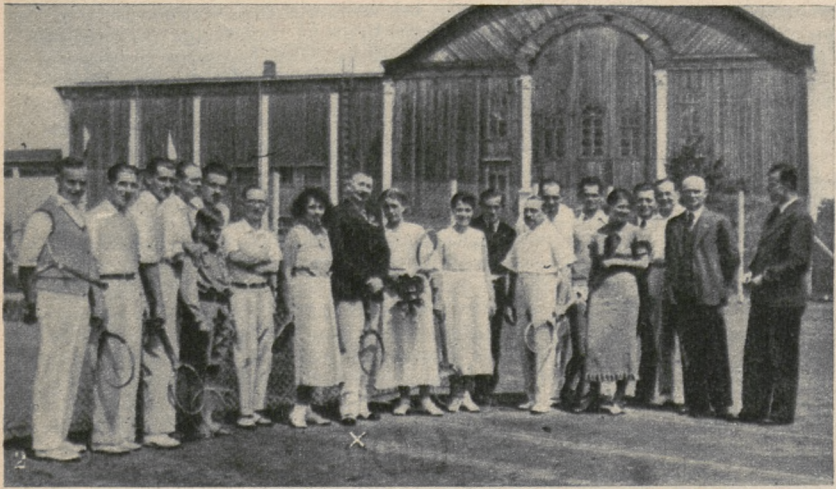


LATEM NA MORZU.



Drużyna piłkarska Świtezi (Łwów), wchodząca w skład iwowskiej ligi okręgowej.

Czołowy zespół piłkar



W biegu kolarskim na 25 km. w Parku Poniatowskie-go z okazji święta W. F. i P. W. w Łodzi zwyciężył Świętkowski (x).

Dom klubowy Warszawianki, który stanowić będzie nowy ośrodek życia sportowego w stolicy.



Od góry ku dołowi: 1) drużyna piłkarska T. S. Dąbrowa, od lewej sędzia Natkaniec, Gawęda, Kozdroń, Grym, Działach, Salarski, Wojas, Kopeć, Jamroz, Zygula, Gocyk, Skarba, pp. Kłebek, sekr. Krawczyk, prezes Szary, kier. Bronne i wiceprez. Ło dziński. 2) Grupa tenisistów Kaliskiego Klubu Tenisowego z prezesem dr. Pawlowskim (x) na czele na nowych kortach w Kaliszu. 3) Drużyna Jechudy z Tarnopola, która ostatnio uzyskała szereg dobrych wyników.

Polscy wioślarze, biorący udział w spływie dookoła Berlina udają się pochodem przez miasto, aby złożyć wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Za wioślarzami, niosącymi wieniec pierwszy od prawej idzie mjr. Kozubowski, kier. ekspedycji.

Roniński (AZS Poznań) uzyskał na mistrzostwach Poznania kl. C 1.75 m. w skoku wzwyż.

KALEJDOSKOP

Walasiewiczówna przed startami międzynarodowymi

Warszawa, w czerwcu.

Od kilku dni przebywa w Warszawie, a ściślej mówiąc w Centralnym Instytucie WF na Bielanych, Stanisława Walasiewiczówna, przybyła z Ameryki na cały szereg międzynarodowych zawodów w kobiecej lekkoatletyce. w których bronić będzie nadal barw polskich.

Wygląda ona doskonale, niezwykle świeżo i zdrowo, widać, że pod każdym względem znajduje się „w pełni formy”.

Zapytujemy ją o plany sportowe.

— Trening pod kierunkiem dr. Griffina przydał mi się bardzo — zaczęła Walasiewiczówna — poprawiłam sobie znacznie start i wytrzymałość. Trening ten został w ten sposób przeprowadzony, że szczytową swą formę osiągnę dopiero na drugą połowę lipca, t. j. na mecz z Niemkami w dniu 15. VII. w Warszawie. Przedtem zamierzam „przelecieć się” na mistrzostwach Warszawy, potem w Berlinie 1 lipca, wreszcie na mistrzostwach Polski.

— Trener Griffin opiekował się mną bardzo. Przepisał mi nie tylko receptę na trening, ale także na odżywianie się. Zabronił mi jadać mięso częściej, niż dwa razy w tygodniu i specjalną uwagę zwrócił na grapefruty i pomarańcze.

Jeśli chodzi o startowanie w zawodach, to początkowo powinnam brać udział najwyżej w dwóch konkurencjach jednego dnia, a dopiero od meczu z Niemkami w

trzech konkurencjach. W ten sposób będę mogła wytrzymać liczne przedbiegi i półfinały w kilku konkurencjach podczas mistrzostw świata w Londynie.

— Po meczu z Niemkami wezmę się do ostatecznego wyszlifowania formy, tak, żeby być gotową na mistrzostwa świata w Londynie (9—11 sierpnia). Dla treningu zastartuję na igrzyskach emigracyjnych w Warszawie, na które przyjedzie jeszcze utalentowana zawodniczka z Ameryki, Przybylska, poczem odjadę, pewnie aeroplanem, wprost do Londynu. W drodze powrotnej z Londynu mam startować jeszcze w Brukseli, a potem czekają nas jeszcze mecze z Japonkami i Włoszkami.

— Jeśli chodzi o Igrzyska londyńskie, to przygotowana jestem, że walka na nich będzie bardzo trudna. Całą uwagę zwracam naturalnie na obronę moich trzech tytułów, zdobytych przed czterema laty w Pradze, a mianowicie w biegach na 60, 100 i 200 m. Nadto zamierzam startować w skoku w dal i w sztafecie, podczas gdy z rzutów i biegu 800 m. trzeba będzie zrezygnować ze względu na przepełnienie programu. Ale specjalnie w biegu na 800 m. czuję się doskonale i jestem w stanie poprawić rekord światowy.

— Przed samym wyjazdem — mówi dalej Walasiewiczówna — startowałam na lokalnych zawodach w Clevelandzie w biegu 100 m. Osiągnęłam czas 11.7 sek., a zatem o 0.1 sek. lepiej lepiej od mego oficjalnego rekordu

światowego. Wynik ten nie będzie chyba zweryfikowany, ponieważ skład sędziów nie był kompletny, ale nie martwię się tem wcale, ponieważ mam nadzieję powtórzyć w Europie ten rezultat.

Na mistrzostwach świata w Londynie o rekordy będzie trudno, ponieważ liczne przedbiegi i półfinały obniżają ostateczny rezultat finału, i na tych zawodach głównie chodzi o zwycięstwo a nie o rekord, natomiast podczas meczów międzypaństwowych, jeśli bieżnia będzie dobra, powinnam znów coś nowego dodać do tabeli rekordów.

— Podczas zimy nie startowałam wiele, gdyż poza treningiem poświęcałam wiele czasu swym studjom na liceum katolickim w Clevelandzie, które niedawno ukończyłam. W każdym jednak razie udało mi się poprawić dwa rekordy światowe w hali, a mianowicie na 60 jardów 7.2 sek. i na 200 m. — 26.1. A konkurencja była niezwykle ciężka — wszystkie najlepsze Amerykanki i Kanadyjki były wtedy na starcie.

— A co pani myśli robić ze sobą po zakończeniu tegorocznego sezonu?

— Trzeba będzie wracać do Ameryki, gdzie czeka mnie praca w biurze oraz gdzie zamierzam zapisać się na Uniwersytet na historję. Chciałabym także równocześnie kształcić się na instruktorkę wychowania fizycznego. Ale na przyszły rok na lato znów przyjadę naturalnie do Polski na sezon międzynarodowy, no i naturalnie za dwa lata na Olimpiadę w Berlinie.

— Tak łatwo już się mnie Polska nie pozbędzie — kończy z uśmiechem Walasiewiczówna.

A. Sz.



ski Rzeszowa, Resovia.



Wioślarze KPW w czasie uroczystego otwarcia sezonu wioślarskiego w Przemyślu.



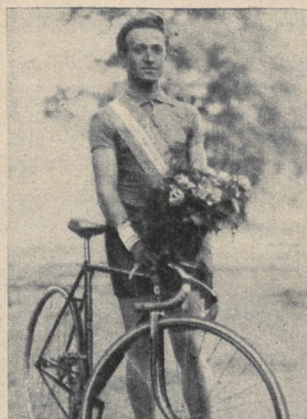
Cejzikowa, która ustanowiła ostatnio nowy rekord świata w rzucie dyskiem.



Kulczycki gimn. I. Kolumbja, który wyróżnił się w rzucie kulą na zawodach międzyszkolnych.



Nowy utalentowany bramkarz Pogoni lwowskiej, Richter w akcji.



Frączkowski zdobył ostatnio mistrzostwo kolarskie Warszawy na dystansie 1.000 m.



2



Hofman (Warta) zdobył na mistrzostwach Poznania kl. A pierwsze miejsce w skoku wzwyż, w dal i trójskok.



Interesujący fragment z finałowego meczu o mistrzostwo siatkówki między drużynami AZS Warszawa i Absolwenci Łódź.



3

Od góry ku dołowi: 1) drużyny piłkarskie Ruchu i Brygady przed meczem w Częstochowie, zakończonym zwycięstwem mistrza Polski 8:1. Zwycięstwo Ruchu, dla którego bramki strzelili Peterek (4), Wilimowski (2) i Gemza, w pełni zasłużone 2) Drużyna Ogniska z Jarosławia, która dzięki swym wynikom wchodzi do ligi okręgowej lwowskiej. 3) Mistrzowska drużyna Polski w siatkówce, A. Z. S. Warszawa.

SPORTOWY.

Pływacy śląscy przed otwarciem sezonu

W bieżącym roku sport pływacki śląski rozpoczyna swój właściwy sezon od mistrzostw okręgowych, które odbędą się w czasie od 29 czerwca do 1 lipca we wszystkich klasach. Mistrzostwa w kl. II i III, które ostatnio przemianowano na kl. Ia i Ib ze względów reklamowych, odbędą się w ramach „Święta Morza” w miejskim zakładzie kąpielowym (Bugla) w Katowicach. Miejsce zawodów klasy I-szej nie zostało jeszcze ustalone i przypuszczalnie będzie wyznaczone w Giszowcu wzgl. w Mysłowicach.

W dniu 13 czerwca upłynął termin nadsyłania przez poszczególne kluby ogłoszeń zawodników. Sądząc z dotychczasowej ilości dopuszczonych do startu zawodników, mistrzostwa te we wszystkich klasach będą liczenie obslane. Zawody te według programu przewidują siedem konkurencyj.

Mistrzostwa te, jako pierwsza poważniejsza impreza pływacka, zapowiadają walną batalję poważniejszych klubów pływackich Śląska, które ostatnio przeprowadziły w swych szeregach zmiany, wywołane koniecznością oczyszczenia klubu od niepożądanych jednostek. Z tych względów skład reprezentacji tych klubów znacznie różnić się będzie w porównaniu do lat ubiegłych, wzmagając jeszcze bardziej rywalizację na mistrzostwach.

Z Towarzystwa pływackiego Giszowiec-Nikiszowiec, który przechodził trudności natury organizacyjnej, ubył ostatnio wicemistrz Polski w stylu na wznak Pawlik,

oraz Klein i inni. Kierownictwo tego klubu objęli pp. dr Jaśkiewicz, inż. Skrywan i Chociński, dając rękojmię ponownego rozkwitu czolowego tego klubu. Klub ten wystąpi na mistrzostwach w osłabionym składzie, w szczególności w konkurencji panów. U pań sytuacja doznała poprawy, z uwagi na powrót do czynnego życia sportowego Jarkulisówny, która obecnie po intensywnym treningu znajduje się już w bezkonkurencyjnej formie. Również i znana pływaczka Stotówna osiąga niezłe czasy. Z klubu tego ubyla jedynie Friczówna, znajdująca się zresztą w słabej formie i przeniosła się do E. K. S.

W klubie pływackim Siemianowic sytuacja pod względem sportowym przedstawia się naogół korzystnie. W dalszym ciągu trzonem reprezentacji tego klubu będą: Praski, Widera, Cichoń, Zydek, Machoń, a z pań: Alderówna i Gwoździówna. Na terenie miasta Katowice rywalizują dwa kluby: przemożny E. K. S. oraz niedawno założona sekcja pływacka Pogoni katowickiej, grupująca w swych szeregach element polski.

Rywalizacja obu klubów, z której wychodzi narazie zwycięsko E. K. S. przyczynia się niewątpliwie do energicznej pracy Pogoni, która w mistrzostwach klasy Ia i Ib, będzie poważnym przeciwnikiem. Ze starszych zawodniczek tego klubu na uwagę zasługuje Pieszczykówna, która w sezonie pokonała Friczównę, oraz z nowych nabytków, Nebelówna, Czajówna, Dylionówna i Wyleżółówna.

Z panów na uwagę zasługują Wesolek, Dworowy, Witaneck, Münch oraz bracia Wolf. Z narybku Malczyk i Ehr. Pozaatem należy zaznaczyć znaczną ruchliwość Strzelca, który zakłada w szeregu miejscowościach kluby pływackie.

Szczególnie korzystnie przedstawia się sezon piłki wodnej, która na Śląsku zdobywa sobie z każdym dniem nowych zwolenników. Sezon ten zapowiada się bardzo interesująco, ze względu na udział w klasie „A” 5 wyrównanych sobie niemal zupełnie drużyn. Szczególnie dobrze przygotowany do rozgrywek stanie T. P. G. N., który ostatnio doznał poważnego zasilenia po powrocie z wojska Skowronka i przejścia z E. K. S.-u obrońcy Halora, tak, iż posiada najważniejsze szanse do wejścia do Ligi państwowej.

Również i drużyna waterpolowa Pogoni doznała wzmocnienia wskutek przejścia z Cracovii znanego zawodnika Trytki.

Rozpoczęcie rozgrywek waterpolowych nastąpić miało 10 czerwca. Wskutek jednak zdekompletowania poszczególnych zespołów, rozgrywki rozpoczęły się 17. VI. b. m. Spotkań przewidzianych jest 10 w jednej kolejce. Zapowiadają się one b. interesująco.

—808—

W MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH KOLARSKICH, które odbędą się w Warszawie 20 bm., startować będą: Szamota, Arlet (Belgia), Chapalin (Francja), a za motarami Maronier (Francja) i Szekeres (Węgry). Wszyscy ci zawodnicy startować będą również w Łodzi 22 bm i w Krakowie 24 bm.



Na lewo: znana tenisistka śląska Volkmerówna (trzeci od prawej) na trybunie kortów poznańskich.

no „na raty”, gdyż zapadające ciemności zmusiły organizatorów do przełożenia meczu na wtorek. W meczu tym Warmiński zademonstrował słabą formę i tylko z wielkim trudem pokonał Tarasiewicza. Już ten wypadek nie wróżył mu wielkiego powodzenia w tegorocznych zawodach.

Wreszcie rozegrano grę mieszana, w której Lilpopówna i Popławski pokonali Neumanówną i Majewskiego 4:6, 6:4, 6:2.

Drugi i trzeci dzień zawodów.

We wtorek gry odbywały się już w całej pełni. Wittman łatwo uporał się ze Stanisławem Kolczem 6:3, 6:0, 6:2, Majewski wyeliminował Mönniga 6:1, 6:0, 6:2, Bratek zwyciężył Szulca 6:4, 6:3, 6:2. Zacięta walka stoczyli Tadeusz Kolcz i Laszkiewicz. Wygrał ostatecznie Kolcz 6:2, 1:6, 6:4, 2:6, 6:3. Obydwaj gracze dali ze siebie wszystko i Kolcz zawdzięcza swoje zwycięstwo odrobinię większej wytrzymałości.

Tegoż dnia popołudniu zakończono pierwszą kolejkę gier panów. Słaba forma J. Stolarowa potwierdziła się w dalszych spotkaniach. Zdolał się on zakwalifikować do następnej rundy z wielkim trudem. Tłoczyński bez trudu wyeliminował Czyżowskiego, natomiast Wittman walczył z drugim Kolczem, eliminując i jego, śladem brata z rozgrywek (6:4, 6:1, 6:2). Wskutek nieprzybycia Jaworskiego, Horaina, Stenzla, Salomonowicza, Nawratila i Pohorylesa szereg gier nie odbył się.

Wyniki były nast.: Tłoczyński-Czyżowski 6:1, 6:3, 6:1, Przybyłski-Jaworski w. o., Lisowski-Horain w. o., Popławski-Stenzel w. o., Thomaschewski-Salmonowicz w. o., Majewski-Mönnig 6:1, 6:0, 6:3, Stolarow-Majewski 6:8, 6:3, 6:3, 6:0, Malczużyński-Nawratil w. o., Bratek-Szulc 6:0, 6:3, 6:2, Bratek-Malczużyński 6:4, 6:6, 6:3, Szyszko-Pohoryles w. o., Hebda-Altschüler 6:3, 6:4, 6:3, Tarłowski-W. Szulc 6:2, 6:0, 6:0.

Gra pojedyncza pań: Neumanówna-Orzechowska 6:3, 3:6, 6:4, Lilpopówna-Bystrzonowska w. o., Szerauc Gąskowa-Kozanecka 6:2, 6:0.

Gra podkójna panów Hebda i Wittmann-bracia Kolczowie 6:0, 6:3, 6:1, Warmiński i Beldowski-Altschüler i Wodzicki w. o., Thomaschewski i Mönnig-Stenzel i Pohoryles w. o., Tarłowski i Bratek-Szulc B. i Szulc W. 6:1, 6:2, 6:4, Popławski i Spychała-Chyliński i Lisowski 6:0, 6:1, 6:2, Majewski i Malczużyński-Czyżowski i Horain w. o., Tarasiewicz i Laszkiewicz-Nawratil i Szyszko w. o., Tłoczyński i Stolarow-Tarasiewicz i Laszkiewicz 6:3, 6:4, 7:5.

Gra mieszana Orzechowska i Malczużyński-Jędrzejowska i Szyszko w. o.

Największa sensacja mistrzostw. Mistrza Polski Hebde eliminuje Tarłowski.

Największa sensacja mistrzostw zdarzyła się w drugim ćwierćfinale. Jest to jakby jakieś fatum, które ciąży na puharze mistrzowskim. Regulamin tej nagrody przewiduje, iż trzeba ją zdobyć trzy razy. Po dwa razy mieli ją już Czetwertyński, Tłoczyński i ostatecznie Hebda. W tym roku Hebda miał znowu szansę, podobnie jak i Czetwertyński czy Tłoczyński w latach ubiegłych, na zdobycie puharu na własność. Stało się jednak inaczej. Puchar będzie wędrował dalej.

Nie pomogła w tym spotkaniu wielka różnorodność gry, którą tak wspaniale umie stosować Hebda. Tar-

Na lewo: Tarłowski (na pierwszemu planie) z Bratkiem w czasie gry podwójnej; parą Mönnig-Thomaschewski.

Na prawo: tenisiści krakowscy, biorący udział w zawodach o mistrzostwo Polski w Poznaniu. Stoją od lewej: Tarłowski, kier. sport. W. Malsburg, Jędrzejowska, Czyżowski i Horain.

We środę popołudniu nadeszła kolej na pierwszą niespodziankę.

Zgotował ją Krakowianin Tarłowski. Już dawno mówiło się, że Tarłowski zapowiada się doskonale, trener Bolzano, który bawił przed niedawnym czasem w Krakowie wyraża się o tym graczem bardzo pochlebnie, jednak nikt nie przypuszczał, że potrafi on zagrozić już w tym roku starym „gwiazdom” naszego tenisa.

Stało się jednak inaczej. Młodość, ambicja i zaciętość Tarłowskiego zapewniły mu wielki sukces, jakim było pokonanie przez niego Warmińskiego. Już to zwycięstwo zwróciło na niego uwagę całej publiczności, a następne jego wyniki utwierdziły tę pochlebną opinię. Tarłowski pokonał Warmińskiego w stosunku 6:3, 8:6, 6:3. Warmiński dorównał przeciwnikowi jedynie w drugim secie, pozatem grał znacznie słabiej.

W tej samej, drugiej już, rundzie, Tłoczyński pokonał Przybyłskiego 7:5, 6:2, 6:4, Popławski Lisowskiego 6:2, 6:1, 6:0, Spychała Thomaschewskiego w trzech setach, Bratek pokonał Malczużyńskiego 6:4, 8:6, 6:3. Hebda wszedł do ćwierćfinału, wobec wyjazdu Szyski.

W grze pojedynczej pań Geislerowa pokonała Gajdziankę 6:2, 6:2, Volkmerówna Weleszczukową 6:2, 7:5.

W grze mieszanej rozegrano we środę szereg spotkań a mianowicie: Geislerowa i Thomaschewski-Matuszewska i Spychała 9:7, 3:6, 6:1, Lilpopówna i Popławski-Neumanówna i Majewski 4:6, 6:4, 6:2, Szerauc Gąskowa i Czyżowski-Weleszczukowa i Kolcz 3:6, 8:6, 6:1, Rudowska i Tłoczyński-Orzechowska i Malczużyński 6:1, 5:7, 6:3.

Tem samem gry panów doprowadzono do ćwierćfinałów, do których zakwalifikowali się: Tłoczyński i Popławski, Spychała i J. Stolarow, Wittman i Bratek, Tarłowski i Hebda.

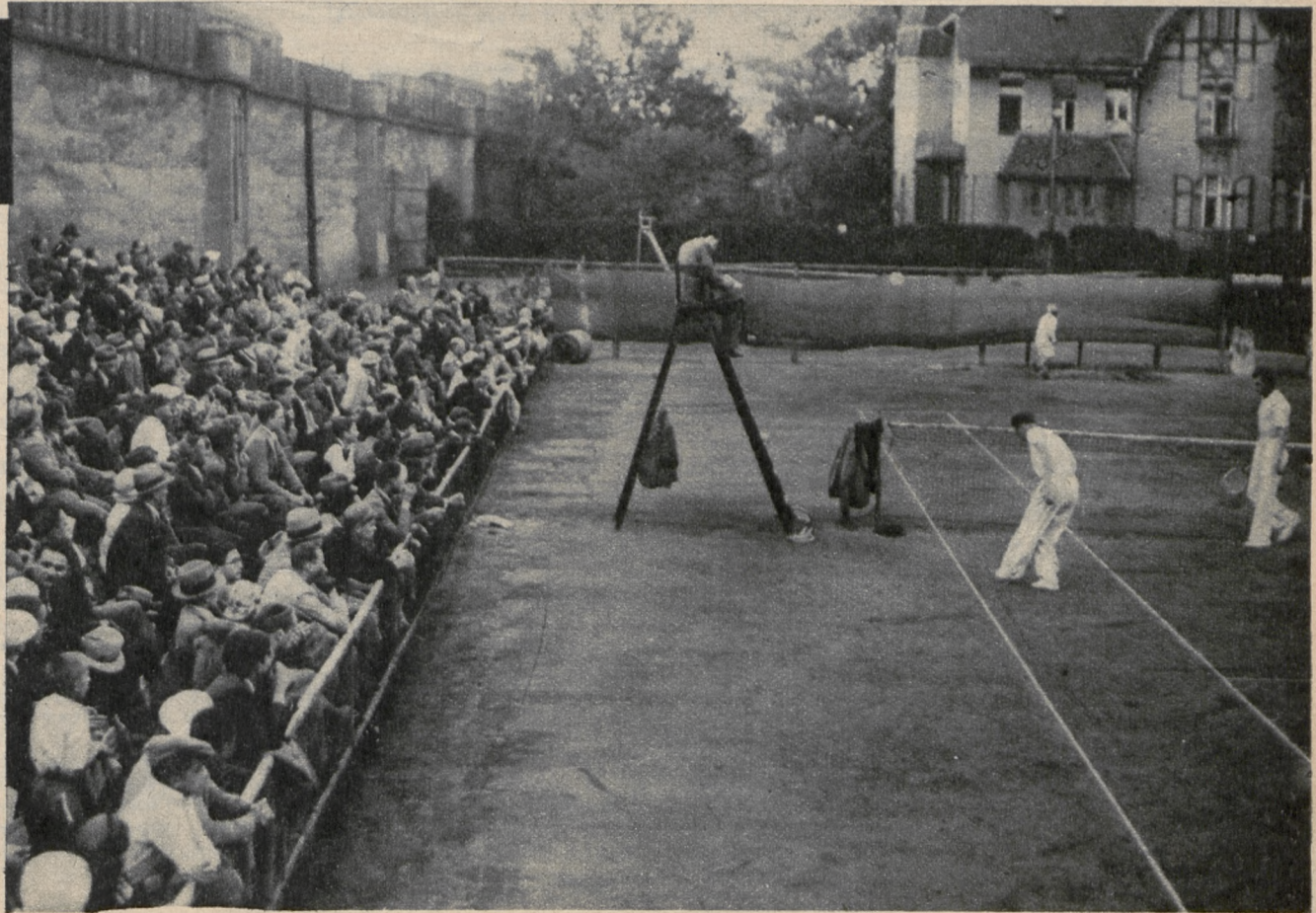
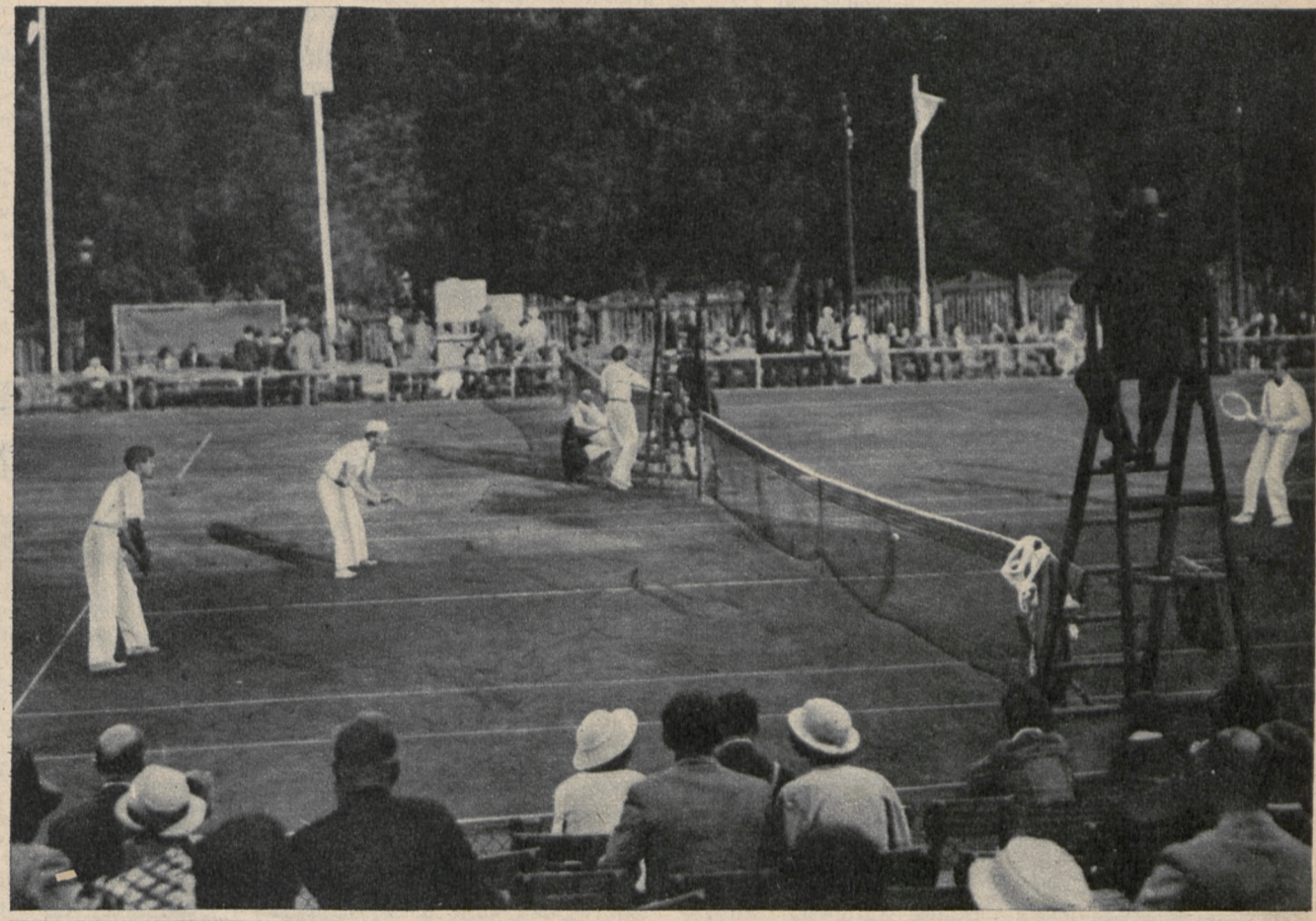
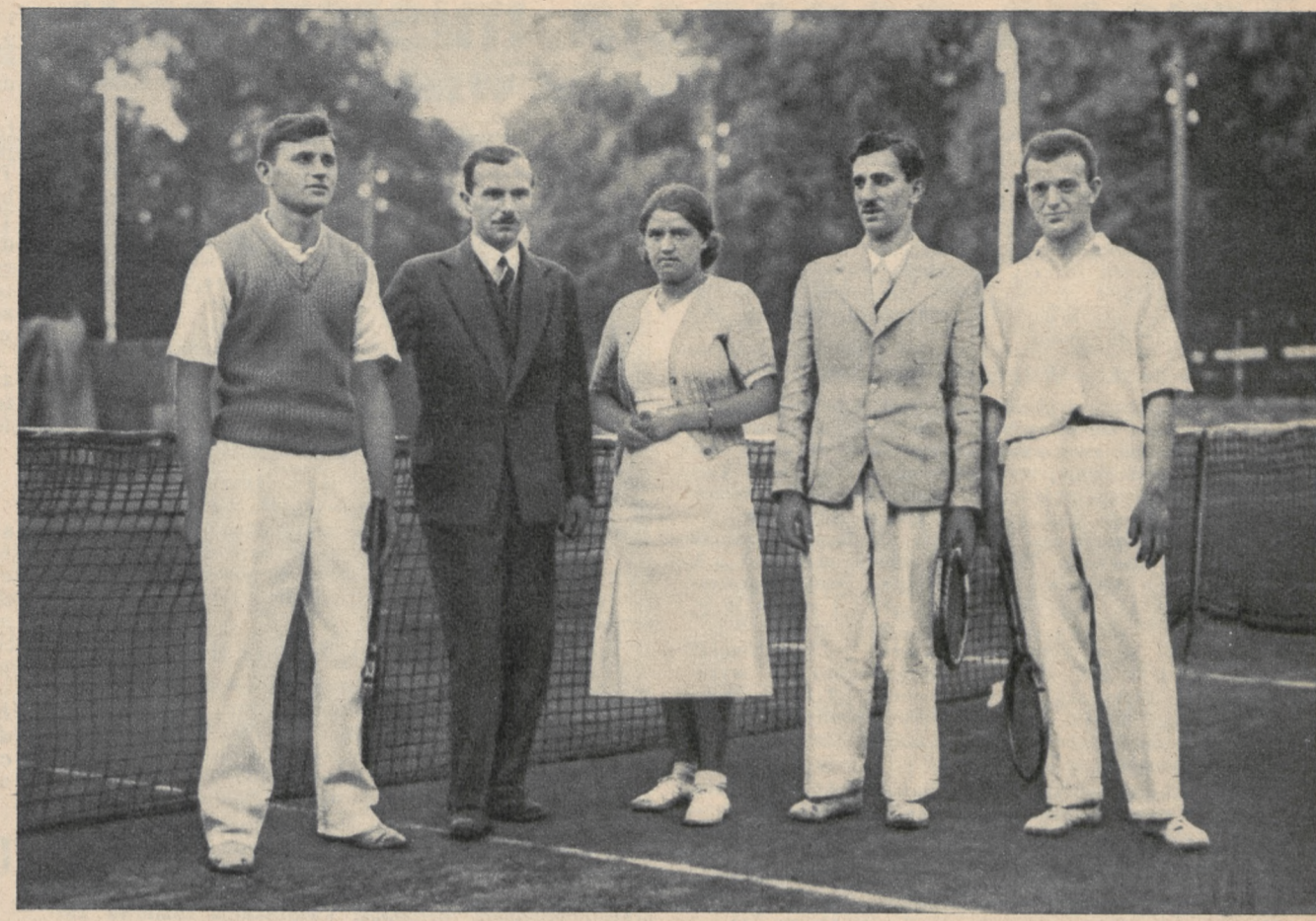
Ćwierćfinały.

Gry ćwierćfinałowe zostały rozpoczęte we czwartek przedpołudniem przy wielkim upale, który wpłynął niewątpliwie na poziom gry i wyniki. Wittmann, który czuł się szczególnie źle w takim upale, pokonał z trudem Bratka 6:8, 6:3, 5:7, 6:3, 6:2. Właściwie odnosiło się wrażenie, że Bratek winien był to spotkanie wygrać. Tymczasem dwa ostatnie sety zagrał tak słabo, iż odnosiło się wrażenie, że chce on umyślnie przegrać. Przegrana Bratka zadziwiła też ogromnie publiczność.

W grze mieszanej Volkmerówna i Hebda pokonali Geislerową i Thomaschewskiego 6:1, 6:1, para Szerauc Gąskowa i Czyżowski weszła do półfinałów bez gry.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska pokonała bez uraty gena Szerauc Gąskową 6:0, 6:0, Geislerowa wyeliminowała Konopacką-Matuszewską 7:5, 4:6, 6:0, Volkmerówna pokonała Neumanówną 6:1, 6:0, Lilpopówna zwyciężyła Rudowską 6:4, 5:7, 9:7.

Na prawo: fragment z gry podwójnej między Tarłowskim-Bratkiem, a parą Mönnig-Thomaschewski. Na prawo poniżej: Wittman i Hebda w czasie gry podwójnej z Warmińskim i Beldowskim.



XIII MISTRZOSTWA POLSKI W TENISIE.

Poznań, w czerwcu.

Niewiadomo co to było, czy może feralna trzynastka, która znalazła się przed tytułem tegorocznych zawodów, czy może coś innego, dość, że naogół spodziewano się mało ciekawego przebiegu zmagania o tytuł mistrza Polski.

Rzeczywistość zdaje się zaprzeczać tym przewidywaniom. Być może, że jedynie w grze pojedynczej pań historia przedstawia się mniej emocjonująco, gdyż nie widać jakiejś przeciwniczki dla Jędrzejowskiej, która zresztą znajduje się obecnie chyba u szczytu swej formy.

Namiasz w grze pojedynczej panów trafiają się coraz częściej niespodzianki, które ostatecznie mogą przynieść poważne przeszerogowanie w pierwszej klasie naszych tenisistów. Objaw ten jest tembardziej dodatni, że

do głosu doszły młode siły.

Tak więc polski tenis otrzymuje zastrzyk nowych talentów, który podreperuje nasze dawne gwiazdy i być może wreszcie w tym roku znajdziemy się w ćwierćfinałach puharu Davisa.

Naogół do Poznania zjechali wszyscy, którzy mają coś do powiedzenia w tenisie. Brakło jedynie Dubieńskiej, która odwołała z powodu choroby swój przyjazd, oraz Maks Stolarowa, który nie mógł przyje-

chać, ze względu na egzaminy. Brakło również i Nawratila z Krakowa.

Uczestnicy zawodów nie zostali oszczędzeni przez los. W przeddzień mistrzostw zmarł Tłoczyńskiemu ojciec; pogrzeb odbył się w dn. 11 bm. We środę zmarł nagle w Krakowie poseł Szyszko, ojciec partnera Jędrzejowskiej w grze mieszanej, w której to grze para Jędrzejowska-Szyszko musiała skreżować. Poza temi dwoma smutnymi wypadkami mistrzostwa odbywały się nader szybko i sprawnie na kortach AZS-u.

Mistrzostwa rozpoczęły się już

w poniedziałek,

gdy rozegrano trzy gry. W pierwszej Jerzy Stolarow, występujący wzorem wielkich graczy Zachodu w krótkich spodenkach, pokonał Beldowskiego 3:6, 6:2, 4:6, 6:4, 6:1.

Zacięta ta walka już udowodniła, że młoda generacja powoli zaczyna usuwać w cień starszą. Tym razem wygrał jeszcze Stolarow. W czwartym secie Beldowski prowadził 5:4 i spodziewano się jego zwycięstwa. Rutyna jednak Stolarowa przeważała szanse i Beldowski został pokonany.

Bez większego wysiłku Spychała pokonał Lanieckie-nski z Poznania 6:1, 6:0, 7:5. W trzeciej grze Warmiński pokonał Tarasiewicza 6:3, 6:4, 4:6, 7:9 i 6:4. Mecz gra-

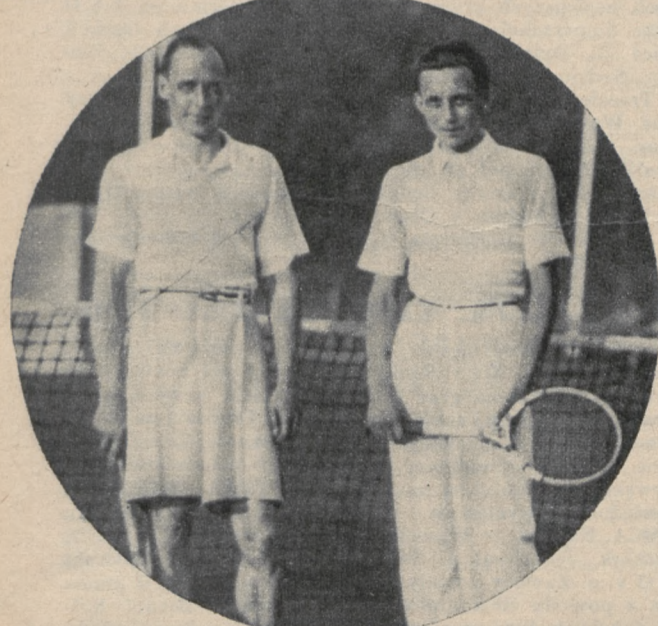
łowski nie dał się wyprowadzić z raz przyjętej taktyki, odbijał wszystkie, „sztuczne” piłki i w rezultacie osiągnął zasłużone zwycięstwo w czterech setach 6:2, 3:6, 6:2, 6:1.

Stosunek gier mówi sam wyraźnie o przewadze Krakowianina nad przeciwnikiem. Tarłowski jakoś lepiej czuł się wśród południowego skwaru niż Hebda. Dysponował większą szybkością i ambicją, niż Hebda i zdołał pięknie pokonać mistrza Polski. Zwycięstwo Tarłowskiego zostało przyjęte przez publiczność długo nie milknącymi oklaskami.

Pozostałe ćwierćfinały miały już mniej sensacyjny przebieg, aczkolwiek wyeliminowanie Jerzego Stolarowa przez młodego gracza Spychała, również nie można uważać za oczekiwane. Spychała wygrał w stosunku 6:2, 6:4, 4:6, 8:6. Gra była bardzo zacięta i interesująca.

Łatwiejsze zadanie miał Tłoczyński, który uporał się względnie łatwo z Popławskim 6:4, 6:3, 6:2.

W grze podwójnej panów w ćwierćfinałach para Tarłowski i Bratek pokonała parę Thomaschewski i Mönnig 6:2, 6:4, 6:1, Tłoczyński i J. Stolarow pokonali Tarasiewicza i Laszkiewicza 6:3, 6:4, 7:5, Hebda i Wittman wyeliminowali Beldowskiego i Warmińskiego 6:2, 7:5, 6:3.



W kole: J. Stolarow i Spychała po meczu, zakończonym zwycięstwem Spychały.

POLAK ZWYCIĘZCĄ REGAT W HENLEY.

MAŁO ZNANA KARTA Z DZIEJÓW WIOŚLARSTWA.

Bruksela, w czerwcu
Niedawno poselstwo polskie w Brukseli wysłało do Warszawy złoty medal, który jeden z naszych obywateli zdobył na regatach w Henley. Olbrzymi ten medal znajduje się więc w zbiorach państwowych. Ze swej strony zajęliśmy się wyjaśnieniem zagadki, w jaki sposób Polak mógł się stać jego zdobywcą.

Pomoc dały nam tu stare roczniki tygodnika belgijskiego „La Vie Sportive”, w których stwierdziliśmy rzecz wręcz sensacyjną. Mianowicie w latach 1906-7-8-9 niemal we wszystkich większych regatach europejskich

brały udział łodzie polskie!

Rewelacyjność tego odkrycia jest tem większa, iż nie tylko, że jeździli na nich Polacy, lecz nosiły one nawet polskie nozwy. Mianowicie były to dwie dwójki ze sternikiem „Polonia I” i „Polonia II” oraz czwórka ze sternikiem „Warszawianka”. Łodzie te startowały nawet w jednym wypadku na mistrzostwach i tak w 1908 roku osada polska zdobyła w Lille mistrzostwo Francji północnej w czwórce ze sternikiem.

Szukając dalej w tych zapiskach, natknęliśmy się na nazwisko naszego „Henleyowca”. Był to Polak

Stanisław Kowalski,

bawiący wówczas w Gandawie na studjach. Przebywając poprzednio w marynarce czarnomorskiej, posiadał on kolosalne walory wioslarza i po przybyciu w 1905 roku do Belgji, był on tam uważany za najlepsze „wiosło”.

W ten sposób Belgowie wcielili go do swej najlepszej ósemki i wysyłali bez przerwy na wszystkie mistrzostwa Europy. Kowalski wziął udział trzykrotnie w regatach o mistrzostwo Europy w barwach Belgji, trzy razy osada jego zdobyła też tytuł mistrzowski.

W okresie tym pisała o Polaku bardzo dużo prasa angielska i dowodem jego popularności może być następujące zdarzenie: W r. 1908 z okazji Igrzysk olimpijskich w Londynie regaty w Henley nie odbyły się. Kowalski, który nie był Belgiem, nie mógł rzecz oczywista z tego powodu startować na Olimpiadzie w barwach belgijskich. Ze względu jednak, iż bez niego osada ta nie przedstawiła tej samej wartości, więc też zwrócono się do Kowalskiego z prośbą o naturalizowanie się. Rodak nasz jednak

odmówił.

I tu zaszła rzecz poprostu niesłychana, która Kowalskiemu zrobiła sławę na całym świecie

Król Belgji Leopold II zapytał się pewnego dnia naszego rodaka w czasie regat międzynarodowych w Gandawie, dlaczego nie chce on przyjąć narodowości belgijskiej, skoro i tak Polska nie istnieje. Kowalski na to odpowiedział, iż jest on przekonany, że jeszcze doczeka się Polski niepodległej. Odpowiedź ta stała się wówczas popularna i znalazła żywe echo w Anglii, organizującej Igrzyska.

Jakież było jednak zdziwienie Kowalskiego, gdy po zakończeniu Olimpiady komitet jej nadał mu

Zaprowadził on nas do swego gabinetu, gdzie znajdowała się gablotka, pełna najrozmaitszych pucharów i artystycznie wykonanych nagród. Była tam nagroda za zwycięstwo w regatach henley'owskich, za trzy mistrzostwa Europy i za 76 zwycięstw w regatach międzynarodowych i mistrzostwach najrozmaitszych państw. Pokazuje on nam walizkę poślódkich ze starości dyplomów i parę kilogramów żetonów ze złota i srebra. Widzimy z tego, iż przed wojną organizatorzy regat byli nadzwyczaj hojni. Obok nagrody za regaty w Henley, najciekawszym jest tam z całą pewnością medal, jaki inż. Kowalskiemu nadał Komitet Igrzysk olimpijskich w Londynie. Na artystycznie wykonanej makiecie wyryty jest następujący napis: „In Commemoration of the Olympic Games Held in London 1908”.

Gdy w chwili później usiedliśmy w wygodnych fotelach, inż. Kowalski zaczął opowiadać swe

wspomnienia sportowe.

Największym sukcesem, jaki odniosła osada, w której startowałem — mówił on — były bezsprzecznie regaty w Henley w 1909 r. Nikt nie przypuszczał, ażeby wówczas rok po Olimpiadzie, na której Anglię odnieśli tyle zwycięstw, jakakolwiek załoga kontynentalna mogła ich nie-

więc nie tylko na ósemce, lecz również na dwójce i czwórce. Wraz ze mną załogę ich stanowili: Sylwestrowicz, z którym zresztą zdobyliśmy mistrzostwo Francji w Lille w 1908 roku na „Polonii II”; dalej załogę stanowili: Olgierbrand, Czerniewicz, Stromayer i Świrski. Wszyscy byliśmy wówczas na studjach w Gandawie i należeliśmy do klubu Royal Club Nautique de Gand.

Pan inż. Kowalski nie rzucił do chwili obecnej życia sportowego. Jest on właścicielem wspaniałego jachtu „Niuta”, na którym odbywa on wycieczki morskie. Powiewa na nim flaga polska z haftowanym kogutem walońskim, to znak narodowości jego żony

Hajot.

Henley 1934.

Polska niepodległa nie była dotychczas reprezentowana na królewskich regatach w Henley. W r. 1925 zabiegł ówczesnego mistrza Polski na jedyne A. Osiecimskiego-Czapskiego, oraz wiceprezesa Związku inż. A. Locha, do prowadzenia do tego, iż ekspedycja polska, w składzie wyżej wymienionych reprezentantów, udała się do Henley celem zaobserwowania metod organizacyjnych, jakimi operują Angliki. Spostrzeżenia te zostały następnie wykorzystane na regatach związkowych w Bydgoszczy, które nie tylko w kraju, ale także i zagranicą zdobyły sobie opinię najlepiej zorganizowanych regat europejskich.

Na starcie w Henley nie było dotychczas żadnej osady polskiej. W r. 1936 i 1931 dysponowaliśmy osadą dwójki bez sternika (Budziński i Mikołajczak) z Klubu Wioślarzkiego 1904 z Poznania, która dorównywała swoim poziomem ekstraklasie światowej. Niestety jednak okazja ta nie została wykorzystana.

W roku bieżącym była mowa o wysłaniu mistrza Polski i Europy na jedyne R. Vereya, jednak i tym razem nie mieliśmy szczęścia i wyjazd Vereya nie dochodzi do skutku.

A tegoroczne regaty właśnie w biegu jedynek o słynne diamentowe wiosła „Diamonds Sculls” spotka się

elita skifistów całego świata.

Bieg ten dużo stracił przez nieobecność mistrza Europy, niemniej jednak będzie wykładnikiem sił poszczególnych skifistów.

Obok konkurencji angielskiej, która nie jest jeszcze do końca znana, ponieważ termin zgłoszeń dla osad angielskich nie upłynął, do biegu stanie liczna stawka skifistów z Europy i Ameryki.

Mocarstwo wioślarzkie z Oceanu — U. S. A. — reprezentują trzy skifiści, a mianowicie: Bugbee, Pflaumer i Rutherford junior. Skifiści ci dotychczas w Europie nie startowali, niemniej jednak skoro związek amerykański wysłał ich do Europy, to muszą oni reprezentować odpowiedni poziom.

Niemcy reprezentowane będą przez dwóch skifistów. Startuje mianowicie zwycięzca biegu w Henley z r. 1932 dr Buht: i v. Opper, który przebywając od kilku lat w Anglii, doszedł do wcale poważnych wyników. Ciekawie



Inż. Stanisław Kowalski, członek zwycięskiej osady w Henley w r. 1909.

pokoić, tymczasem jednak stało się inaczej. Osada „nasza”, będąca na trzysta jeszcze metrów przed metą w tyle za osadą angielską o 3/4 długości. Pamiętam jak dziś Robiliśmy 44 pełnych uderzeń na minutę.

Niezależnie jednak od startu w barwach belgijskich, mieliśmy

własne polskie osady,

mianowicie dwie dwójki ze sternikiem i czwórki. Jeździliśmy po całej Europie i odnosiliśmy zwycięstwa. Była to „Polonia” I i II, oraz „Warszawianka”. Jeździłem

Na lewo: medal za zwycięstwo w biegu ósemek o Grand Challenge Cup w Henley, wygrany przez inż. Kowalskiego. Na prawo: odwrotna strona tegoż medalu. Poniżej: osada kombinowana dwóch klubów z Gandawy (Belgja) Royal Club Nautique i Royal Sport Nautique, zwycięska w r. 1908 w Henley. M. in. znajduje się inż. Kowalski (x). W kole p. V. de Bischop, świetny znawca wioślarstwa i kierownik treningu ósemki, czynny do dziś dnia w wioślarstwie belgijskim.



specjalny medal pamiątkowy

z objaśnieniem, iż szanując uczucia narodowe Kowalskiego, zrozumiał on dlaczego ten w Igrzyskach nie mógł wziąć udziału. Z drugiej zaś strony będąc przekonanym, iż Kowalski uczestnicząc w nich, zdobyłby nagrodę, nadaje mu wobec tego medal pamiątkowy.

W roku następnym (1909) Kowalski pojechał po raz pierwszy do Henley i osada jego wygrała w tych najsłynniejszych regatach świata. Olbrzymi złoty medal wręczyła mu wówczas własnoręcznie królowa angielska.

W chwili obecnej minęło już od tych wypadków ćwierć wieku. Nie trudno nam było odnaleźć ich bohatera. Ząb czasu zostawił na nim rzecz oczywista swe ślady, lecz patrząc na jego olbrzymią, barczystą sylwetkę, poznajemy bez trudu tego samego człowieka, którego poprzednio oglądaliśmy na fotografiach w starych dziennikach.

Dziś jest on inżynierem i prowadzi zarówno w Belgji jak i we Francji roboty budowlane na wielką skalę. Tak, jak kilkadziesiąt lat temu, czuje się on Polakiem i dumny jest z tego, iż mimo tak długiego pobytu zagranicą, mówi po polsku, jakby dopiero wczoraj wyjechał z kraju.



zapowiada się udział mistrza Czechosłowacji Zavręla, oraz mistrza Holandji de Vriesa. Z wyników tych dwóch skifistów będziemy mogli wnioskować o miejscu, jakie mógłby zająć Verey, gdyby startował.

Przypomnieć należy, iż w r. ub. na mistrzostwach Europy Zavręla i de Vries zostali w przebiegu łatwo wyeliminowani przez Vereya.

Konkurencję tegoroczną w Henley uzupełniają dwaj skifiści południowoamerykańscy, a mianowicie Brazylijczyk Bramco i Urugvajczyk Douglas.

W pozostałych biegach konkurencja tegoroczna jest nieco mniejsza. W ósemkach o Grand Challenge Cup zgłoszono osady Niemiec (Berliner RC), U. S. A. (Uniwersytet Princeton), do dwójek bez sternika startują: RC Wiking Berlin (Braun i Möller), RC Wiking Linz (Winkler i Höpner), Amsterdamer RV (Deker i Jens), w ósemkach drugiej klasy o „Thames Cup” startują trzy osady USA, uniwersytetów Princeton, Yale i Kent. Uniwersytet Yale startuje również w biegu czwórek bez sternika II kl. o Wyfold Cup.

W. D.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEJ PLACÓWKI SPORTOWEJ W STOLICY.

15-lecie K. S. GIMNAZJUM WŁADYSŁAWA GIŻYCKIEGO W WARSZAWIE.

Niecodzienną uroczystość przeżywała młodzież sportowa szkół warszawskich. Oto wiosenne miesiące przyniosły jej jubileusz Klubu Sportowego Gimnazjum Wł. Giżyckiego, który uroczysto obchodził 15-lecie swego istnienia.

Założony w r. 1919, jako K. S. Śmiały, szerzy propagandę sportu i wychowania fizycznego wśród młodych i starych. Znalazłszy gorące poparcie swych dążeń u dyrektora i właściciela gimnazjum p. Wł. Giżyckiego — w ciągu 2 lat budują młodzież entuzjaści

własny wspaniały stadion sportowy

z boiskiem piłki nożnej, bieżnią, boiskami do gier sportowych, kortem tenisowym i własnym torem saneczkowym.

Znalazłszy teren do ćwiczeń Klub Sportowy „Śmiały” pracuje doskonale. Wkrótce tworzy własną drużynę piłkarską, która pod nazwą H. K. S. Varsovia przyjęta zostaje do klasy A warszawskiej. W r. 1923 klub zmienia nazwę na Szkolny Klub Sportowy Gewuga i odtąd ogranicza się wyłącznie do pracy wśród młodzieży szkolnej, stając się terenem, na którym wyrabiają się młode talenty organizacyjne i sportowe.

Klub ten pochłubić się może tem, że z jego szeregów wyszli sportowcy tej miary, co Trojanowski II, Pruszkowski, Holfeier, Mizerski, Bondorowski, nie licząc dziesiątek innych, którzy dziś są chlubą sportu stołecznego. Wielka tradycja wymaga wielkich uroczystości, a więc klub „Gewuga” zorganizował 4 wielkie turnieje gier sportowych i teniśnianych, oraz drużynowe zawody lekkoatletyczne.

W zawodach tych wzięły udział wszystkie szkoły, które miały coś w danym sporcie do powiedzenia. Rozgrywane były w czasie od 26 kwietnia do 10 czerwca. Na czoło tych zawodów wysunęły się

drużynowe zawody lekkoatletyczne,

rozegrane o puchar jubileuszowy między zespołami 5-ciu najlepszych gimnazjów warszawskich. O ostatecznym wyniku decydowała suma punktów, liczona ze sumowania wyników 3 zawodników owej szkoły.

W zawodach tych rzetelny sukces odniósł zespół gimnazjum Wł. Giżyckiego, zdobywając 93 pkt. i zajmując zespołowo wszystkie pierwsze miejsca z wyjątkiem skoku wzwyż! Zwycięstwem tem drużyna gimn. Giżyckiego dowiodła raz jeszcze, że w stolicy wciąż jeszcze jako zespół nie do pokonania. Drugie miejsce zajęła gimn. Przyszłość (77 pkt.), trzecie gimn. Oświata (53 pkt.), czwarte gimn. im. Rontalera (40 pkt.).

Drugą wielką imprezą były

turnieje gier sportowych,

które z uwagi na dobór drużyn stały się nieoficjalnymi mistrzostwami szkół warszawskich. W siatkówce męskiej i koszykówce wzięło udział po 12 drużyn, w siatkówce żeńskiej 10.

W koszykówce męskiej pierwsze miejsce zajęła doskonale zgrana drużyna gimn. Przyszłość, odsuwając we finale drużynę jubilatów na drugie miejsce, 3) V. gimnazjum miejskie, 4) państwowe gimn. im. Adama Mickiewicza, 5) Szkoła Techn. Kolejowa.

W siatkówce męskiej pierwsze miejsce zajął zespół gimn. Niklewskiego, wygrywając z drużyną gimn. Wł. Giżyckiego po dramatycznej i wysokiej technicznie grze w stosunku 19:18 (6:13), 3) państwowe gimn. im. A. Mickiewicza, 4) państw. gimn. im. J. Lelewela.

W siatkówce żeńskiej finał rozegra się między drużynami państw. gimn. im. Król. Jadwigi i gimn. im. Cec. Zyberk-Plater, która niespodziewanie wyceliminowała, mimo ostrej obrony zespół dotychczasowej mistrzowskiej drużyny państw. gimn. im. M. Konopnickiej. Czołowa stawka drużyn spowodowała, że wszystkie gry stały na wysokim poziomie, świadczącym, że gry sportowe wśród szkół warszawskich rozwijają się doskonale.

Ostatnią wreszcie imprezą był pierwszy międzyszkolny

drużynowy turniej tenisowy,

rozgrywany systemem Davis-cupowym na specjalnie użyczonych kortach W. L. T. K. Pierwsze miejsce w turnieju zajął zespół gimn. im. Reya, bijąc we finale gimn. im. Rontalera 5:0. W drużynie zwycięzców grali w singlu Gottscholk i Jastrzębski. 3) gimn. im. Lelewela.

Organizację całej tej imprezy przeprowadził b. sprawnie i energicznie prof. Z. Orłowicz, od r. 1927 opiekun klubu.

Zakończenie międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie.

Warszawa, w czerwcu.

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów konnych na stadionie w Łazienkach odbyły się dwa konkursy, a mianowicie konkurs zwycięzców im. Janusza ks. Radziwiłła i konkurs pożegnalny o nagrodę p. Zandhangowej.

Konkurs zwycięzców, do którego mogły startować jedynie te konie, które zajęły miejsce od pierwszego do piątego w tegorocznych zawodach, zgromadził na torze zaledwie 12 koni, przyczem czołowe konie niemieckie wycofano. Warunki obejmowały 18 przeszkód, wysokości 140 cm, a szerokości 5 m. Minimum czasu b. wysokie 1:52, nie więc dziwnego, że nawet szybkie konie francuskie nie zdołały go osiągnąć, a jedynym który przebył parcours niżej dwóch minut był zwycięzca por. Brandt na „Baronie IV”.

Ostateczny wynik konkursu: 1) por. Brandt (Niemcy) na Baronie IV 5 i 1/4 błędu, czas 1:57, 2) por. Vallerin (Francja) na Ecuyere 7 i 1/4 b., czas 2:05, 3—4) por. Bartillat (Francja) i Holst na Sachsenwald po 8 bł., czas 2:08, 5) mjr. Lewicki na Kikimora 8 i 2/4 błędu — wszyscy zwalili po jednej przeszkodzie, ale dodano im za każdą sekundę spóźnienia 1/4 błędu (za przekroczenie minimum czasu), 6) por. Komorowski na Owocu, 7) por. Vallerin na Exercice, 8) rtm. Momm (Niem.) na Benno.

Następnie rozegrano

konkurs pożegnalny,

który był właściwie konkursem pocieszenia, ponieważ nie mogły doń stawać te konie, które w tegorocznych konkursach zdobyły więcej, niż 300 zł nagrody. Parcours obejmował 16 przeszkód wysokości 130 cm, szerokości 450 cm, minimum szybkości 1:44. Ogółem 6 koni przeszło parcours bezbłędnie, ale wszystkie zarobiły skutkiem spóźnienia nieco błędów, nawet konie francuskie, znane z szybkich galopów. Zasłużone zwycięstwo odniósł kpt. Biliński, wyprzedzając najstarszego z Francuzów por. Chauvelais.

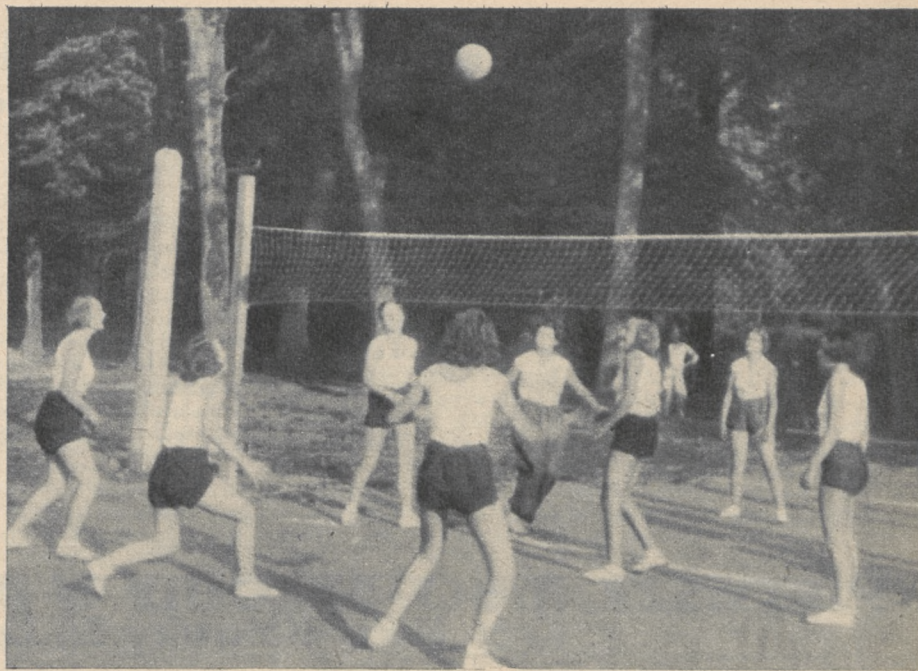
Ostateczny wynik konkursu: 1) kpt. Biliński na Niespodziance 3/4 bł., czas 1:47, 2) por. Chauvelais (Fr.) na Obscur 1 i 1/4 bł., czas 1:45.6, 3) por. Chauvelais na Banquise 1 i 3/4 błędu, 4) por. Morawski na Wikingu 2 bł., 5) por. Pohorecki na Promieniu 2 i 1/4 bł., 6) por. Męczarski na Psyche-Urodziwej 2.5 bł. — wszyscy właściwie bezbłędnie, jedynie doliczono im punkty karne skutkiem straty czasu, 7) kpt. Biliński na Nanie 4 bł., 8—9) por. Ozolosa (Łotwa) na Maiga i kpt. Kiliński na Oberku po 5 i 1/4 bł., 10) mjr. Trenkwald na Zwiąhlu 5.5 bł., 11) por. E. Hasse (Niem.) na Raubritter 5.5 bł., 12) Holst (Niem.) na Bianca 5 i 3/4 bł., 13) por. Brandt (Niem.) na Chef 5 i 3/4, por. Cielens (Łotwa) na Greji 6 i 1/4 bł., 15) por. Pukits (Łotwa) na Perkunsie 7 bł.

Na zakończenie konkursów odbyły się bardzo ciekawe popisy konne w wykonaniu oddziału 1 pułku szwoleżerów.

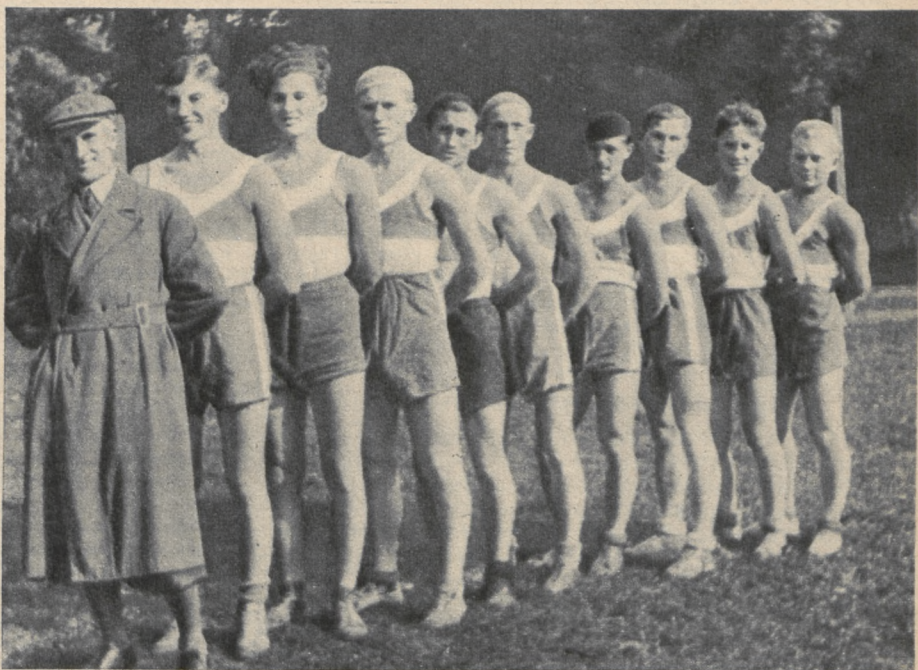
* * *

Jeźdźcy nasi stoją obecnie przed nowym egzaminem swych umiejętności. Oto w dniach od 25 b. m. do 4 lipca startować będą na wielkich międzynarodowych zawodach konnych w Akwizgranie, dokąd przybywają również ekipy Niemiec, Francji, Węgier, Holandji i Włoch.

Na konkursy te, w skład naszej ekipy wchodzi jeźdźcy następujący: kpt. Mrowec (konie Moskal, Sabinka, Ład), kpt. Ruciński (konie Rita, Roksana, Reszka), por. Gutowski (konie Warszawianka, Traviata, Hanum) i por. Pohorecki (konie Promień, Farsa i Savannah). Szefem ekipy będzie plk. Pragłowski, a kierownikiem technicznym mjr. Antoniewicz.



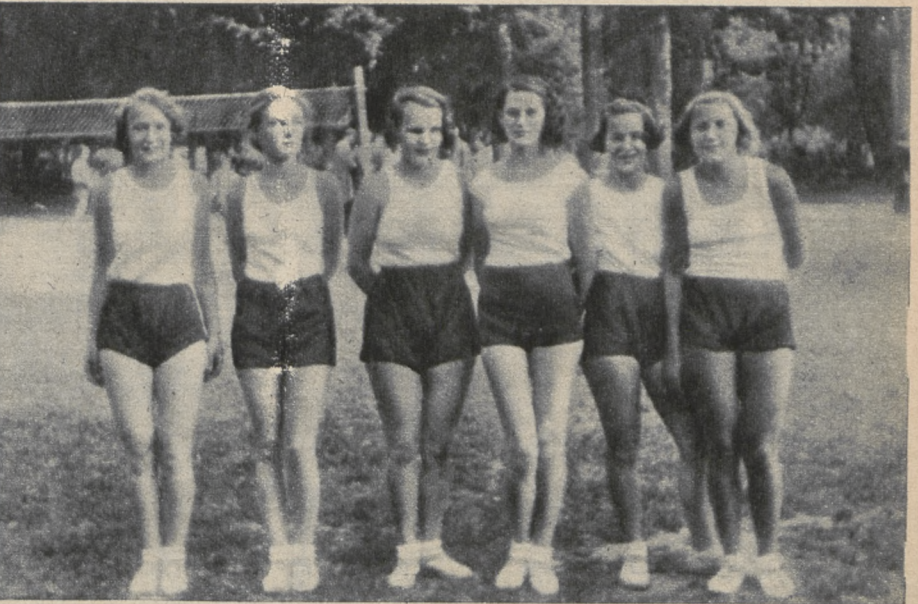
Ciekawy moment z rozgrywki siatkówki żeńskich drużyn szkolnych w Warszawie.



Drużyna gimn. „Przyszłość”, zwycięzca jubileuszowego turnieju gimn. Giżyckiego. Pierwszy od lewej opiekun drużyny prof. Paruszewski.



Drużyna gimn. im. C. Zyberk-Plater, która pokonała dotychczasowego mistrza Warszawy gimn. im. M. Konopnickiej.



Drużyna gimn. im. M. Konopnickiej, dotychczasowy mistrz drużyn szkolnych Warszawy.



Francuzi lepsi w grze w polo od Anglików.

Fragment meczu w polo konne w Paryżu, rozegranego między zespołem francuskim a reprezentacją Anglii. Zakończono zwycięstwem...